Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek, 18 marca 1946 roku | Nr 61

NIKT NIE CHCE WOJNY!

Ameryka i Anglia oficjalnie wyrzekają się Churchilla i jego „prywatnych" pomysłów

NOWY JORK (17. 3.) Podczas przemówienia Churchilla zgromadził się przed hotelem tłum składający się z 25 tysięcy osób, które demonstrowały przeciwko wojennej propagandzie, podjętej przez Churchilla. Wśród demonstrantów znajdowali się przedstawiciele amerykańskich związków zawodowych oraz wielu organizacji religijnych i społecznych. Prasa przypomina, że w dniu 15 marca **Eleonora Roosevelt** wygłosiła przemówienie do posłanek Kongresu w Waszyngtonie. W przemówieniu swym wystąpiła ona **przeciwko planowi anglo-amerykańskiego sojuszu wojskowego oraz przeciwko utworzeniu bloku narodów, mówiących po angielsku.**

Byrnes o mowie

NOWY JORK. (17. 3.). Sekretarz stanu USA Byrnes wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym podkreślił, że Stany Zjednoczone nie zamierzają zawierać żadnych sojuszów, lecz pragną politykę swą oprzeć na Karcie Narodów Zjednoczonych. **„Nie szukamy bezpieczeństwa i pokoju przez zawieranie jakichkolwiek sojuszów ze Związkiem Radzieckim przeciwko Wielkiej Brytanii, lub z Wielką Brytanią przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dążymy do tego, aby wszystkie narody miały równe prawa i nie cieszyły się szczególnymi przywilejami"** — powiedział Byrnes.

Bevin o Churchillu

LONDYN. (17. 3.) Minister Bevin wygłosił w porcie Ptalbot przemówienie, w którym podkreślił konieczność utrzymania przyjaznych stosunków między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim.

Następnie wspomniał min. Bevin o przemówieniu Churchilla i oświadczył:

Polityka zagraniczna, za którą rząd jest odpowiedzialny, została przedstawiona w mojm ostatnim przemówieniu w Izbie Gmin, gdzie wystąpiłem z ofertą przedłużenia paktu radziecko - brytyjskiego do lat 50-ciu. Jest to z naszej strony propozycja poważna i zamierzamy ją w dalszym ciągu popierać.

Pragnę publicznie podkreślić, że Churchill wygłosił swoje przemówienie bez porozumienia się z rządem. Za treść swego przemówienia ponosi Churchill osobistą odpowiedzialność. Uważam za zjawisko szkodliwe, skoro na politykę zagraniczną narodu wpływ mają prywatne przemówienia, a nie oficjalne wystąpienia. Jest to zjawisko bardzo niebezpieczne.

Apel Trygve Lie

DO NARODU BRYTYJSKIEGO

„Różnice poglądów i rozbieżności interesów muszą być przezwyciężone"

LONDYN (18.3) Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie w przemówieniu, wygłoszonym przez radio do narodu brytyjskiego w przededniu wyjazdu do Ameryki, powiedział m. in.:

„Wyszliśmy zwycięsko z wojny, by znaleźć się wobec nowych trudnych zagadnień. **Istniejące różnice poglądów na świat i rozbieżność interesów muszą być przezwyciężone.** Dziesiątki milionów ludzi cierpi od głodu i chorób. Wiele narodów **nie jest w stanie ustabilizować warunków egzystencji.** Niemal wszędzie dążenie do stworzenia ludzkich warunków życia natrafia na trudności. Nadszedł czas, kiedy każdy z nas powinien poświęcić swą inteligencję i energię dla dobra bliźnich.

Zwracam się do narodu brytyjskiego, aby całym sercem wziął udział w tych wysiłkach. Wzywam was, abyście do tego wielkiego zadania przystąpili z tą samą odwagą i wytrwałością, - jaką zwalczaliście państwa Osi. Obecna sytuacja nie jest prosta. Jednakże jestem przekonany, że **rozwiążemy pomyślnie wszystkie zagadnienia, o ile przystąpimy do tego zadania w ten sam sposób, jak to czyniliśmy w przeszłości".**

Ob. Eugeniusz Rusin

Dyrektor Izby Skarbowej w Łodzi

Zboże rosyjskie dla Francji jest w drodze

LONDYN (BBC) Agencja Reutera donosi, że transport 600 tysięcy ton zboża, przeznaczonego przez Związek Radziecki dla Francji odbędzie się na okrętach amerykańskich. W chwili obecnej na morzu Czarnym znajduje się 9 okrętów, na które zostanie załadowana pierwsza partia zboża, jaka ma być dostarczona do 15 kwietnia. Dalsze okręty będą dostarczane w marcu potrzeby.

Niemcy w Hiszpanii

PARYŻ. — Prasa francuska popiera prawie bez zastrzeżeń akcje ministra Bidault w sprawie gen. Franco. „Populaire" polemizując ze stanowiskiem zajętym przez rząd brytyjski, który **nie widzi motywów dla przedstawienia sprawy gen. Franco** na Radzie Bezpieczeństwa, formułuje następujące tezy: 1) Generał Franco **skoncentrował na granicy francuskiej olbrzymią armię,** 2) rząd madrycki korzysta z **pomocy 50 tysięcy niemieckich specjalistów wojskowych,** którzy znaleźli azyl w Hiszpanii, 3) w Hiszpanii pracuje **grupa uczonych niemieckich nad nowymi wynalazkami wojennymi.** Trzy te motywy — podkreśla „Populaire" są dostateczne dla uznania wniosku o przedstawienie sprawy gen. Franco Radzie Bezpieczeństwa.

Brytyjska demokracja pachnie... naftą!

Anglia chce mieć monopol

na koncesje naftowe w Persji. — ZSRR żąda równych praw i dotrzymania umowy persko-radzieckiej z r. 1921

(tel. wł.) Sprawa sporu radziecko-perskiego zajmuje obecnie opinię całego świata. Nie dawno nastąpiło oświadczenie radia moskiewskiego, z którego wynika, że Persja, odmawiając udzielenia Z.S.R.R. koncesji naftowych w północnej części kraju, **broni monopolistycznego stanowiska brytyjskiej koncesji.** Sprawę tę omawiają szczegółowo moskiewskie „Izwiestia".

„Persja w traktacie radziecko-perskim z roku 1921 zobowiązała się nie udzielić na oznaczonych terenach żadnemu trzeciemu państwu koncesji naftowych, kolejowych i kopalnianych. Traktat ten został przez Persję kilkakrotnie złamany. Towarzystwa amerykańskie **„Standart Oil Company"** oraz **spółka naftowa anglo-perska** otrzymały **koncesję w południowej Persji.**

W okresie lat 20 — podają „Izwiestia" — **Rząd perski próbował spowodować nieporozumienia pomiędzy ZSRR. a innymi wielkimi mocarstwami.** Nie należy zapominać tych wszystkich faktów, posiadających tak ważne znaczenie dla rozwoju stosunków radziecko—perskich. W końcu roku 1944 **Persja odmówiła żądaniu ZSRR. o udzielenie koncesji naftowych w północnej części kraju,** co stanowi rażący kontrast z licznymi koncesjami **przyznanymi Anglii w południowej części kraju, tzw. Anglo—Perskiemu Towarzystwu Naftowemu.** Odmowa przyznania podobnych koncesji Związkowi Radzieckiemu w północnej Persji jest niczym innym jak tylko **ochroną monopolitycznych przywilejów zapewnionych posiadaczom brytyjskich koncesji naftowych Persji.**

Opinia całego świata jest przeświadczona, że **sprawa nafty jest jedną z głównych przyczyn naprężenia w kwestii perskiej.**

Pierwszy sekretarz ambasady perskiej w Waszyngtonie oświadczył przedstawicielom prasy, że sprawa Persji zostanie przedłożona na najbliższej sesji **Rady Bezpieczeństwa.** Rządy angielski i amerykański zostały o tym zamiarze oficjalnie poinformowane.

—o—

100 mil. ludzi w 20 krajach

grozi śmierć głodowa. — Pokój świata zależy od wyżywienia Europy

LONDYN. (BBC). — Z Waszyngtonu donoszą, że Herbert Hoover, który stanął na czele akcji pomocy dla głodującej Europy, zwrócił się z apelem do narodu amerykańskiego o oszczędzanie żywności, ponieważ **w 20 krajach przeszło 100 milionów ludzi zagrożonych jest głodem aż do nowych zbiorów,** to jest do miesiąca lipca. Najbardziej zagrożona jest młodzież. Jeśli młodzież zginie, lub wskutek złych warunków ulegnie cherlactwu albo zniekształceniu duchowemu, wówczas należy się wyrzec wszelkiej nadziei na lepsze jutro, które spoczywa w **rękach młodego pokolenia.** Premier kanadyjski Mackenzie King zapewnił o zdecydowaniu Kanady wysyłania jak największej ilości artykułów żywnościowych do zniszczonych krajów Europy. Odbudowa zniszczonych przez wojnę krajów, a nawet **pokój świata zależy od dostatecznego wyżywienia ludności.**

Wojsko radzieckie

wycofuje się z wyspy Bornholm

LONDYN. (BBC). Korespondent Reutera donosi, że wycofywanie wojsk rosyjskich z wyspy Bornholm odbywa się w najzupełniejszym porządku bez żadnych incydentów. Po krótkiej ceremonii wojskowej opuszczające swą dotychczasową siedzibę oddziały rosyjskie zostają zastąpione przez wojska duńskie.

—o—

Krzyże zasługi

dla pracowników rozgłośni łódzkiej

W dniu wczorajszym prezydent miasta — ob. Mijal dekorował krzyżami zasługi 16 zasłużonych pracowników rozgłośni łódzkiej.

Złoty krzyż otrzymał **inż. Gawroński, dwa srebrne przyznano inż. Klimaszwskiemu i Reymanowi,** brązowymi zaś odznaczono pozostałych pracowników w osobach: Trojańczyka Taedusza Wójcika Jana, Trojanczyka Henryka, Warmuzińskiego, Kosińskiego, Kowalczyka, Nicerskiego, Baczyńskiego, Rajcha, Gawrońskiego, Kazimierczaka, Jarosińskiego i Plucińskiego.

Po dekoracji prezydent Mijal podziękował wszystkim odznaczonym za ich niestrudzoną i ofiarną prace przy odbudowie radiostacji.

Piękna żona maharadży

była zwykłą sprzedawczynią w sklepie paryskim. — Aga Khan na wagę złota. — Obyczaje nababów hinduskich

Sprzedawczynie w Paryskich magazynach mają wiele cnót, z których **cnota grzeczności jest bodaj największą.** Dla cudzoziemców midinetki są z reguły jeszcze bardziej uprzejme.

Kiedy więc do wielkiego sklepu z rękawiczkami przybył pewnego razu **wytwornie ubrany dżentelmen o mocno oliwkowej twarzy i ciemnych oczach,** zdradzających jego hinduskie pochodzenie, **panna Yvette Blanche Labrouse** przyjęła go jednym ze swoich najbardziej promiennych uśmiechów.

— Chciałbym u pani zakupić mały zapas rękawiczek. Zaznaczam jednak z góry, że jestem bardzo wybrednym klijentem — powiedział na wstępie nieznajomy.

Wbrew temu oświadczeniu, niewiele interesował się potem rękawiczkami, jakie pokazywała mu uprzejma sprzedawczyni. Jego ciemne, głębokie oczy spoglądały z uporem na piękną twarz Yvetty. Wreszcie nieznajomy oświadczył:

— **Proszę dwa tuziny tych białych rękawiczek irchowych, przesłać mi do hotelu. Mieszkam w Metropolu, a nazwisko moje brzmi: Aga Khan.. Będzie pani pamiętać: Aga Khan!**

Skłonił się nisko i wyszedł.

Punktualnie o godzinie siódmej, tuż przed zamknięciem sklepu zjawił się młody angielski oficer z adiutanckimi akselbantami i tęczą orderowych wstążeczek na piersi.

Przychodzę z polecenia mojego **pana Jego Wysokości Agi Khana, w którego imieniu mam zaszczyt zaprosić panią na małą kolację do „La Paix" Pan mój czeka już na nią, a auto stoi przed sklepem.**

Panna Yvetta potrząsa głową:

— **Sprawia mi wielki zaszczyt, że Jego Wysokość Aga Khan raczył się zainteresować moją skromną osobą. Proszę mu jednak oświadczyć, że choć pracuję w sklepie z rękawiczkami, jestem damą i żądam ażeby traktowano mnie jak damę. Jeśli więc Aga Khan pragnie zobaczyć się ze mną, niech poprosi mnie o to osobiście!**

— Powtórzę te słowa pani Jego Wysokości — zasalutował adiutant.

A nazajutrz o tej samej godzinie zjawił się, w sklepie sam Aga Khan. Był ubrany w paradny mundur, a w ręce zaś trzymał małą wiązankę oszałamiająco ekscentrycznych orchidei.

— Madame! — zaczął na wstępie całując z galanterią dłoń sprzedawczyni — **dała mi pani wczoraj lekcję dobrego wychowania.** Dziękuję pani za nią.

A na dowód, że nie gniewa się pani na mnie za moją niesubtelność, proszę, ażeby zechciała pani poświęcić mi dziś parę bodaj minut..

— Namyślę się jeszcze — odpowiada Yvette. — Proszę zadzwonić do mnie jutro o piątej...

Tak się rozpoczął **romans nikomu nieznanej skromnej sprzedawczyni w sklepie z rękawiczkami z najpotężniejszym maharadżą Indii, z najbogatszym bodaj człowiekiem świata Aga Khanem.**

Prasa, która wiele uwagi poświęcała zawsze ekscentrycznym poczynaniom tego potomka Mahometa, nie koronowanego króla muzułmanów hinduskich, pisała potem długo i szeroko o **uroczystym ślubie, jaki wreszcie stał się epilogiem płomiennej miłości maharadży.**

Pan Yvetta Blanche Labrousse, która stała się odtąd **panującą księżną i najbogatszą kobietą świata, nie polubiła jednak swojej nowej ojczyzny.** Nie służył jej południowy klimat zanadto tęskniła zawsze za Europą. A że i Aga Khan wolał modne miejscowości kuracyjne w Szwajcarii i salony arystokracji angielskiej od wszystkich azjatyckich wspaniałości swojego dworu, **małżonkowie zaglądają rzadko do Indii.**

Aga Khan, jako głowa muzułmanów indyjskich, ma jednak pewne obowiązki w stosunku do swoich podwładnych.

Ustalił się zwyczaj, że **rok rocznie w dzień swoich urodzin przyjeżdża do Bombaju, gdzie każe uroczyście ważyć się na srebrnej wadze. Na drugą szalę kładzie się tyle złota, ile waży Jego Wysokość, poczem złoto to rozrzuca się między tłum.**

W tym roku Aga Khan dobiega lat siedemdziesięciu zamiast złota da się więc odważyć... **brylantami,** które również rozrzucone potem zostaną pomiędzy gapiów.

Obszernie rozpisuje się o tem cała prasa, zaznaczając, że ekscentryczny maharadża mógłby **w bardziej racjonalny sposób zużytkować swoje bogactwo w kraju, gdzie obok nababów żyje miliony nędzarzy, umierających często dosłownie z głodu...**

M.

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W. P.

Dziś o godz. 14.45 „Wesele Figara" Beaumarchais

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „ICH CZWORO" Gabryeli Zapolskiej z MIRĄ ZIMIŃSKĄ w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski, Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 13-ej.

TEATR POWSZECHNY TUR

W niedzielę, dnia 17-go marca br. o godzinie 16-ej „Mariusz", komedia w 4 aktach Pagnolea.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie wielkie widowisko muzyczne Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. TRZEJ MUSZKIETEROWIE z udziałem całego zespołu „SYRENY chóru i baletu począt. przedstawienia o godz. 19.15.

COLOSSEUM, Kopernika 16

Od 16 do 31 marca Premiera nowego programu z 4 Asami na czele. Początek codziennie o godzinie 19.15, w niedzielę i święta o godzinie 16.15 i 19.15.

—o—

Program radiowy na dziś

14.40 Płyty. 14.55 Kącik filmowy. 15.05 Oświadczenie przewodn. MRN. ob. Jana Stefana Hanemana na XX posiedzeniu plenarnym MRN. w Łodzi w dniu 14. III. 46. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 Skrzynka radiotechniczna w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15.45 Pieśni w wyk.: Alicji Bandurskiej, akomp. Wanda Klimowiczowa. 16.00 W-wa. 19.00 Audycja dla robotników: Audyc. słowno-muzyczna w oprac. Zofii Petersowej. 19.30 W-wa. 21.00 Recital fortepianowy Jana Bereżyńskiego. 21.30 Koncert reklamowy. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 22.00 W-wa. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 W-wa 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.40.

Ogłoszenia drobne

RZEŹNIK KOŃSKI. Zalewski Bogusław. Łódź Sosnowa 13, tel 170-65. — Płacę najwyższe ceny za konie niezdolne do pracy i wypadkowe na mięso. Własny wóz transportowy do dyspozycji.

LOKALU dużego na fabryczkę lemoniady za zwrotem kosztów remontu poszukuję. Owocarnia. Piłsudskiego 53, tel. 132-83.

ZESZYTY, bruliony, papiery biurowe i pakowe, ołówki, pluskiewki poleca „Polonia", Cegielniana 1.

ZAPRAWA DO PODŁÓG „Jaśniej Słońca" była i jest najlepsza.

SKRADZIONO dokumenty: palcówkę, karte rejestracyjną leg. P.Z.U. i leg. ZZZ. Fiszerowicz Zenon Asnyka Nr. 6.

SKRADZIONO w pociągu dowody i pieniądze Wawrzyniak Wiesława, Sosnowa 25/9.

KUPIMY SAMOCHÓD osobowy w dobrym stanie. Zgłaszać się do administracji Expresu Piotrkowska 102a, między 4—6 popoł.

ZAGUBIONO wszystkie dowody wraz z leg. delegatury Specalnej Kurzawa Wacław Stoki — Świętokrzyska 60. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową Nr 1 na nazwisko Pakowski Stanisław.

Lekarze

Dr. med. E. Mikulicz

Lekarz - dentysta ze Lwowa specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. ul. Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. Reicher

Specjalista chorób wenerycznych Południowa 26.

Dr med. KSAWERY SIENKO (z Warszawy). Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, Kilińskiego 132. Godziny przyjęć: 12—2; 4—6. tel. 205-55.

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, obecnie przyjmuje — Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6.

Dr med. **WIKTOR PIESKOW** z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3—5

KOMUNIKAT

Na podstawie zarządzenia Centralnego Urzędu Planowania w Warszawie, dokonywać się będzie począwszy od 1 kwietnia 1946 r. kwartalne przydziały produktów naftowych. Odpowiednio do wprowadzonej zmiany należy zgłaszać swe kwartalne zapotrzebowania z podziałem na poszczególne miesiące do Centrali Produktów Naftowych, na nowych formularzach.

Termin zgłaszania do 20 miesiąca przed rozpoczęciem każdego kwartału.

Formularze można otrzymywać w Oddziale Wojewódzkim w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 70.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.

dla p. dr. Lewut Tomasza zam. Cegielniana 58 za bezinteresowne wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej choroby składa

Lipsz Lulja.

Codzienna nowelka „Expressu"

Miłość i Koronki

W wagonie drugiej klasy pociągu Paryż—Bruksela siedzi pewna młoda dama obok 35-letniego mężczyzny o śnieżno białych zębach. Pociąg przejeżdża przez piękne okolice Francji. Słońce skryło się już za horyzontem i w półmroku, jaki ogarnął mało oświetlony przedział, twarze podróżnych wyglądały jeszcze bardziej tajemniczo.

Tłumiąc swój basowy głos, młody pasażer zwraca się do sąsiadki:

— W chwili, gdy weszła pani do przedziału, jakiś prąd przeszedł po moim ciele. Czułem, że jest to decydujący moment w moim życiu. Pani jest taka inna, niż wszystkie kobiety. Pani ma coś hypnotyzującego. Słowem jest pani kobietą, o której dawno marzę....

Zamilkł. Tym tonem przemawiał bowiem już od dwóch godzin. Pozatem chciał dać również okazję sąsiadce do przemówienia. Miły dźwięk jego głosu podziałał chyba na nią, gdyż odparła szptem:

— To ciekawe, proszę, mów pan dalej...

— To jest coś więcej niż ciekawe — odparł dżentelmen, zadowolony widocznie z jej odpowiedzi. — Powiedziałbym raczej, że jest to przeznaczenie. Niech pani sobie wyobrazi, że właściwie miałem zamiar opuścić Paryż, jutro, to jest w środę. Ale jakiś głos poradził mi we śnie: „wyjedź o świcie! Wstań natychmiast i spakuj swe walizki!" W dodatku miałem do załatwienia w banku bardzo ważne sprawy, chodziło o 300 nie o 400 tysięcy.....

— Franków?

— Tak jest, franków. „Zostań" — tłomaczył mi rozsądek — wyjedź jutro, w środę. — „Spakuj natychmiast swoje walizy" — radził mi znów ów tajemniczy głos. Tak minęła cała noc. O godzinie 6-tej nad ranem wyskoczyłem z łóżka, szybko spakowałem walizki, dałem 300 franków napiwku i oto siedzę w przedziale pociągu. Pani weszła do tego przedziału i zapytała czy jest wolne miejsce? Przy pierwszym pani słowie poznałem, że to jest ten sam który słyszałem we śnie i powiedziałem sobie, że ta kobieta jest warta 200 tysięcy...

— 300 — poprawiła młoda niewiasta, zadowolona z komplementu.

— Ma pani rację, tyle mniej więcej... — odparł uradowany dżentelmen. Najdziwniejsze jednak jest to, że nie wszczynam nigdy rozmowy z kobietami w pociągu. Podczas podróży zazwyczaj rozmawiam tylko z sobą. To mi doskonale robi. Gdy wracam do Paryża przyjeciele mówią mi zawsze: „Jak bardzo się zmieniłeś, twoja twarz stała się o wiele ciekawsza"..

— To jest nadzwyczajne...

— Prawda ? A muszę pani powiedzieć, że nie żałuję, że tym razem odstąpiłem od swojej zasady i wszcząłem z nią rozmowę. Odwrotnie: jestem szczęśliwy! Czy mi pani wierzy? Czy pani również jest tego zdania, że o nasze spotkanie nie powinno być ostatnie? Dlaczego pani nie odpowiada?

Wahała się przez chwilę, potem rzekła:

— Dam panu odpowiedź, gdy będziemy w Belgii.

Odpowiedź ta zdziwiła go trochę, uśmiechnął się jednak zadowolony.

— A więc za trzy kwadranse mogę liczyć na pani odpowiedź?

— Za trzy kwadranse będziemy już przy granicy?

— Tak jest. Przejeżdżamy obecnie ostatnią stację przed granicą.

Pociąg zwolnił biegu i zatrzymał się na jakiejś małej stacyjce.

— Czy możnaby tu otrzymać winogrona? — zapytała nieco zakłopotana.

— Winogrona w maju? Wątpię, ale spróbuję..

Nie narzucając nawet palta wyskoczył z wagonu. Oczywiście że winogron w tym czasie nie było. Zanim jednak skonstatował ten fakt, upłynęło 5 minut i pociąg był już w ruchu, gdy wskoczył do swego przedziału.

— Winogrona w maju? Były tylko pomarańcze. Czy mogę panią poczęstować.

— Dziękuję bardzo — odparła, biorąc do ręki pomarańcz.

Jegomość znów zniżył swój głos. Znów zaczął mówić bez przerwy. Istnieje miłość z pierwszego wejrzenia. Od 9 roku życia tęsknił właśnie do takiej kobiety, z jaką rozmawia w tej chwili. Przeczuwał, że spotka ją w pociągu. Nie chodzi mu o 100 czy 150 tysięcy franków oczywiście i....

Pociąg zatrzymał się znów i rozmowę musiano przerwać, gdyż w tej chwili weszli urzędnicy celni.

— Nic nie mam, jestem niepalący — oświadczył dżentelmen celnikom.

Młoda niewiasta tak była zajęta rozmową, że nawet nie zauważyła wejścia celników, potrząsnęła tylko przecząco głową.

— Mów pan dalej, słucham pana... On zapalał się coraz bardziej. Będzie jej wierny, aż do grobu, a jeśli to możliwe, to i po śmierci.

Pociąg znów ruszył. Młody człowiek przerwał nagle swój potok słów.

— Jesteśmy już w Belgii. Czekam na odpowiedź, pani przyrzekła!

— Tak jest — odparła młoda niewiasta. — Ale przedtem niech mi pan będzie łaskaw zwrócić koronki.

— Koronki? Jakie koronki?...

— Schowałam je do pańskiego palta, gdy zeszedł pan do bufetu szukać winogron.....

— Bardzo panią przepraszam, ale czemu ukryła je pani właśnie w moim palcie? Gdyby celnicy znaleźli, cóżby wówczas było?

— Sądziłam, że właśnie pańskie palto jest najbezpieczniejszym miejscem. Gdyby nawet je znaleziono, wykręciłby się pan napewno, gdyż po tym wszystkim, co mi pan powiedział zrozumiałam, że pan umie świetnie kłamać...

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

WICEK: — Po tylu przejściach wycieczka dobrze nam zrobi... —
WACEK: — Pod każdym względem. —

NIEZNAJOMY: — Panowie, pomóżcie włożyć worek na wóz... —
WICEK: — Z miłym owszem!... —

SZPIEG: — No i nakryłem was!...
WACEK: — Co zrobimy?... —
WICEK: — Nakryjemy go też!... —

WICEK: — Czołem, panie tajny! —
WACEK: — Sądzę, że panu wygodnie!... —
SZPIEG: — Hallo! Dławię się!... —

25-lecie konstytucji

W dniu wczorajszym minęło 25 lat od uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy Konstytucji Odrodzonego Państwa Polskiego.

Konstytucja ta przeszła do historii pod nazwą konstytucji marcowej.

Sejm Ustawodawczy posiadał większość wyraźnie prawicową. Wrogą wszelkim reformom społecznym zmierzającym do utrzymania w Polsce władzy obszarników i kapitalistów. Wybrany został w chwili, gdy znaczna część robotników przebywała poza granicami kraju i była oderwana od wielkich ośrodków przemysłowych. Został wybrany w ogniu zaciekłej nagonki reakcji. Siły demokratyczne nie potrafiły przeciwstawić swego jednolitego frontu. Ale równocześnie wybory odbywały się w okresie gdy przez Europę szła wielka fala ruchów demokratycznych, rewolucyjnych i socjalistycznych. Sejm ten, mimo większości reakcyjnej nie mógł jawnie i cynicznie proklamować władzy obszarników i trustów nad odrodzoną Polską.

Dlatego też konstytucja marcowa zawiera niejedno postanowienie, idące na rękę wielkiemu kapitałowi i obszarnictwu. W swych zasadniczych wytycznych, jeśli idzie o ustrój polityczny kraju, jest jednak konstytucją demokratyczną dającą masom ludowym ważność decydowania o losach polskich.

W tym zawarte jest jej znaczenie w budowie nowego ustroju Rzeczypospolitej, polska demokracja ludowa stanęła na gruncie Konstytucji Marcowej. Przyjmując tę Konstytucję jako prawno-polityczną podstawę naszego odrodzonego po wojnie życia państwowego, biorąc ją jako punkt wyjścia podyktowanych przez nowe czasy przemian — obóz demokratyczny zamanifestował w ten sposób najdobitniej zerwanie z pomajową przeszłością, unieważnił nielegalną konstytucję sanacyjną z roku 1935, przekreślił prawno-publiczne skutki antypaństwowego zamachu stanu dokonanego w maju r. 1926 przez wrogów demokracji.

Przywrócenie ważności Konstytucji Marcowej proklamowała już w podziemiach konspiracji Krajowa Rada Narodowa, a Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, pierwszy rząd zmartwychwstającej, demokratycznej Rzeczypospolitej, oparł na tej Konstytucji swe istnienie. Od owej chwili Konstytucja z 17 marca r. 1921 jest prawną podstawą funkcjonowania naszych władz państwowych.

—o—

Nowy minister
Poczt i Telegrafów

Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut na wniosek Prezesa Rady Ministrów ob. Osóbki-Morawskiego, zwolnił ob. inż. Thugutta z obowiązków Ministra Poczt i Telegrafów.

Ministrem Poczt i Telegrafów w Rządzie Jedności Narodowej ob. Prezydent Bierut **mianował ob. dr. Józefa Putka.**

Równocześnie Prezydent ob. Bierut zwolnił inż. Tadeusza Kapolińskiego z pełnienia obowiązków kierownika Ministerstwa Poczt i Telegrafów

Druga akcja premiowa
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 27
Wyciąć i zachować.

Hieny grasują w Oświęcimiu

W poszukiwaniu złota, obcinano palce, wyrywano szczęki, wyłamywano palce nieboszczykom. — Profanacja zwłok męczenników

Delegatura krakowska Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym zajęła się ostatnio sprawą profanacji obozu w Oświęcimiu.

Po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdzono, że powołana do strzeżenia obozu oświęcimskiego specjalna formacja, licząca 300 osób, zadania swego nie spełniła, lecz uległszy demoralizacji, **strażnicy razem z ludźmi - hjenami zajmowali się poszukiwaniem złota w popiołach z krematorium.**

Ziemię, zmieszaną z prochami ofiar hitlerowskich bestialstw, **ogrzewano w miednicach nad ogniskami, podsycanymi deskami wyłamanymi ze ścian baraków i następnie przepłukiwano w pobliskim strumyku celem wyłowienia złota.** Wydobywano również ciała zamordowanych, **obcinano głowy i po rozbiciu czaszek wyrywano złote zęby, względnie plomby.** Z obcinanych rąk **odłamywano palce wraz z pierścionkami.**

Całe urządzenie obozu zostało poniszczone i wyszabrowane. Magazyny i bloki świecą pustką. Jakiś nieznany dzierżawca prowadził handel przedmiotami tam się znajdującymi. Stosy szczotek do zębów, pędzli do golenia, starych butów, okularów i ubrań po zagazowanych pakowano w worki i wywożono na sprzedaż.

Profanacja zwłok męczenników, niszczenie dowodów rzeczowych hitlerowskiego barbarzyństwa, **niszczenie pomnika męczeństwa całej Europy, należącego nie tylko do Polski, lecz do całej ludzkości, jest czynem, na którego określenie nie znajdujemy słów. Sprawców, a także ludzi odpowiedzialnych za dopuszczenie do tego stanu rzeczy, winien spotkać najsurowszy wymiar kary.**

—o—

Fałszywe banknoty 100-złotowe

Fabryczki znajdowały się w Warszawie i w Radości

W Szczecinie Milicja Obywatelska aresztowała **Serafina Frozińskiego,** byłego właściciela sklepu w Gdyni, który usiłował w jednym ze sklepów w Szczecinie płacić za zakupiony towar **fałszywymi stuzłotowymi banknotami.** W wyniku rewizji znaleziono przy nim **2 tysiące fałszywych banknotów stuzłotowych.**

Po przeprowadzonym dochodzeniu stwierdzono, że **fabryki fałszywych banknotów znajdują się w Warszawie i w letniskowej miejscowości Radość pod Warszawą.**

Przeprowadzono pod wskazanymi **adresami rewizję i znaleziono maszyny drukarskie zapasy papieru banknotowego i odpowiednie farby.** W Warszawie i w Radości aresztowano kilkunastu fałszerzy i kolporterów, wśród nich **jednego, który zdołał zbiec ze Szczecina.**

Fałszywe banknoty pochodzące z tych fabryczek **są łatwe do rozpoznania.** Litery napisów są **nierówne, tło, niebieskie jest bardzo blade, rysunek niewyraźny i zamazany, numery banknotów są trudne do odcyfrowania, oraz napis o przyjmowaniu banknotów we wszystkich wypłatach jest nieczytelny.**

Opieka nad dziećmi ulicy

Nieletni przestępcy będą izolowani od dorosłych

(H.K.) Dzieci ulicy, przestępczość wśród nieletnich — oto problemy do których powraca się ciągle na łamach prasy. Niedawno w art. pt. „Dzieci kradną, dzieci piją wódkę" podawaliśmy kilka wstrzasających migawek z życia ulicy.

Dziecko, które kradnie, można ukarać. Ale czy to okaże się skuteczne? Często po odbyciu kary nieletni przestępca stacza się coraz niżej na drodze występku. Zamiast poprawy - recydywa i zasilenie kadr złoczyńców.

Jednym z powodów tego smutnego zjawiska jest stykanie się nieletnich przestępców w areszcie prewencyjnym ze światem zbrodniczym i podpadanie pod jego silny wpływ.

To też nieraz żądano izolowania nieletnich przestępców od dorosłych podczas przebywania w areszcie do wyroku, na zasadzie którego dzieci i młodzież kierowane są do zakładów poprawczych lub oddawane pod dozór osób starszych.

Z dużym przeto uznaniem i wielką ulgą powitać należy piękną inicjatywę **mjr. Grudy, komendanta krakowskiej Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, który ofiarował 10 pokoi w budynku Komendy dla nieletnich przestępców.** Odtąd będą oni przebywali w tz. **„Izbie Zatrzymań", z której będą kierowani** ewentualnie do zakładów poprawczych

Według projektu ofiarodawcy Izba Zatrzymań ma być **szkołą wychowawczą,** w której wychowankowie pod kierunkiem wytrawnych pedagogów przechodzić będą naukę szkolną i zawodową.

Miejmy nadzieję że i w Łodzi powstanie niedługo **placówka pracy nad nieletnimi przestępcami, gdzie zaniedbane dzieci, które dopuściły się czynów karalnych, będą wyrastały na uczciwych i pracowitych obywateli kraju.**

Kupcy łódzcy obradowali

Wybory nowych władz związku

b) Wczoraj odbyło się w Łodzi walne zebranie kupców m. Łodzi. W obradach wzięło udział 116 delegatów 25 sekcji branżowych kupiectwa łódzkiego, przyczym każda sekcja na 50 członków wydelegowała 1 przedstawiciela.

Zebranie zagaił dotychczasowy prezes Związku kupców w Łodzi ob. Frey, po czym wybrano prezydium, którego przewodniczącym został **ob. Gniadkowski.**

Sprawozdanie z rocznej pracy Zarządu przedstawił zebranym ob. Pawlak, kasowe — skarbnik ob. Nowak, oraz Komisji Rewizyjnej— przewodniczący Gniadkowski.

Obok wyborów nowego Zarządu Związku Kupców łódzkich najważniejszym punktem obrad był referat wygłoszony przez ob. Smolińskiego, wiceprezesa Związku na temat: „Cele i zadania Związku Kupców".

Po referacie, który objął całokształt spraw dotyczących kupiectwa prywatnego w Łodzi wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zwrócono uwagę i na inne ważne obecnie zagadnienia.

Obrady wczorajsze zakończyły się wyborem nowych władz zarządu i trwały do godziny ósmej wieczorem.

Zjazd sędziów i prokuratorów

Protest przeciw mowie Churchilla

(e.k.) W drugim dniu obrad Zjazdu Sędziów i Prokuratorów Apelacji Warszawskiej wygłoszone zostały referaty, omawiające sprawy: Najwyższego Trybunału Narodowego, potrzeby reformy Kodeksu Postępowania Karnego, powojennej przestępczości nieletnich, konieczności dopływu nowych sił do sądownictwa i zmian wprowadzonych przez prawo małżeńskie.

Po dyskusji, która wywiązała się w związku z referatami, zebrani uchwalili rezolucję wyrażające **głębokie oburzenie z powodu prowokacyjnego przemówienia Churchilla, kwestionującego zachodnie granice Polski,** zebrani, jako jedyną odpowiedź, uznali tym większe skupienie wszystkich sił żywotnych **przy Rządzie Jedności Narodowej** — co znajdzie również swój wyraz w wyborach, w czasie których opowiedzą się **za jednolitym blokiem demokratycznym.**

Poza tym w rezolucji podkreślono konieczność reformy studiów prawniczych, rozszerzenia sieci sądów dla nieletnich oraz stworzenie **zakładów wychowawczo-poprawczych i schronisk dla prewencyjnego osadzania nieletnich przestępców.**

Prezentujemy mistrzów Łodzi

Stasiak, Czarnecki, Marcinkowski, Woźniakiewicz, Olejnik, Unton, Jaskóła, Niewadził

Wreszcie nadszedł dzień walki finałowych mistrzostw Łodzi. Chwile emocji zbliżają się szybkimi krokami Wokół ringu i na widowni wyraźny nastrój zdenerwowania, kiedy na ring wchodzą **Stasiak i Kamiński.**

— **Nie spałem do czwartej rano,** zwierza się nam Stasiak przed meczem. Kombinowałem sobie jak mam walczyć z Kamińskim.

Zdenerwowanie widowni udziela się zawodnikom. Wchodzą oni na ring wyraźnie **stremowani.** Na ringu walczą dwa **„kłębki nerwów".** Dlatego walka nie stoi na poziomie, który w normalnych warunkach, **te dwie najlepsze muchy w Polsce mogłyby zademonstrować.** Kamiński jest zbyt chaotyczny. Wprawdzie dużo bije, ale mało celnie. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że dajmy na to na trzy ciosy mało efektowne Kamińskiego, Stasiak odpowiada jednym, ale celniejszym i wydajniejszym.

Szczególniej w drugim starciu walka ma taki charakter, że Kamiński wydaje się być więcej **agresywny, natomiast Stasiak więcej skuteczniejszy.** Kilka czystych sierpów z prawej ręki Stasiaka pozostawia po **sobie efekt.** Ataki Kamińskiego są mniej płodne w celne uderzenia, tem nie mniej jest on **częściej w ofenzywie** i zdawałoby się mogło, że jemu należy się zwycięstwo. Sędziowie jednak inaczej orzekają. **Stasiak zostaje mistrzem.** Rzuca się on ze szczęścia w objęcia swego trenera Konarzewskiego. Kamiński, zawodnik walczący zawsze jak dżentelmen, z całym spokojem i jak prawdziwy sportowiec przyjmuje wyrok.

Widownia dzieli się na dwa obozy. Rozpoczynają się namiętne dyskusje. Zdaniem naszym, walka była wyrównana i jeśliby istniały werdykty remisowe — taki byłby najsłuszniejszy.

Zarówno Stasiak, jak i Kamiński reprezentują pierwszą klasę much w Polsce **i pokonali najgroźniejszych konkurentów** z innych dzielnic Polski. Są to zawodnicy **o równej klasie — dziś** może wygrać Stasiak, jutro Kamiński. Najważniejsze jest, że obaj **są dobrymi sportowcami i sympatycznymi chłopcami.** Taki już jest los w sporcie, że jeden musi być zwycięscą.

— Zdaniem moim, — mówi Konarzewski, — Stasiak wygrał zasłużenie, gdyż jego ciosy zadawane z dystansu były więcej wartościowe niż Kamińskiego wyprowadzane w czasie zwarć.

W wadze koguciej Czarnecki (Zj) zdobył tytuł walkowerem. Jego przeciwnik **Pawlak** (ŁKS) **miał nadwagę** o 1 kg.

— Wprowadziła mnie w błąd zła waga, skarży się Pawlak. Byłem przekonany, że osiągnąłem limit. Zrzucenie jednego kilograma, to przecież głupstwo, potrafiłem już pozbywać się 3 kg.

W walce towarzyskiej **zwyciężył Czarnecki,** który szczególniej w pierwszej rundzie zademonstrował piękną technikę i lokował wiele ciosów.

Pawlak, który dotychczas **cierpi na ból nosa** po walce z Hakuba, już po pierwszej rundzie chciał się poddać. Jednak z **zaparciem się siebie walczył dalej.** Druga runda, to dalsze bombardowanie Czarneckiego, ale w trzeciej obraz walki się zmienia. Czarnecki ma już zapewnione zwycięstwo i walczy dość nonszalancko, inkasuje teraz zbyt wiele ciosów, **a Pawlak wyraźnie dochodzi do głosu. Wygrał jednak Czarnecki.**

W piórkowej **Marcinkowski (ŁKS) zwyciężył Mazura** (G). **Ten werdykt** sędziowski wywołał również wiele **komentarzy i dyskusji.** Znów sala podzieliła się się na dwa obozy. Jeden z wybitnych znawców boksu łódzkiego twierdził, że **Mazur bezwzględnie wygrał.** Zdaniem naszym, mecz miał charakter **walki remisowej.** Podobnie jak i w walce Kamiński — Stasiak, Mazur miał może więcej do mówienia, **trafiał bowiem częściej,** ale natomiast ciosy Marcinkowskiego były rzadsze, ale **duże celniejsze i dokładniejsze,** nadto wywierały **większy skutek.** W swym repertuarze uderzeń Marcinkowski był więcej wszechstronny i dużo ich lokował **w korpus przeciwnika.**

Jeśli chodziłoby o mecz towarzyski, możnaby ostatecznie przyznać zwycięstwo Mazurowi, jeśli jednak chodzi o stawkę reprezentowania boksu łódzkiego na mistrzostwach Polski, — to słuszny wybór poczyniono, **przyznając zwycięstwo Marcinkowskiemu.** Inna sprawa, że bokser ten jest dziś wyraźnie **bez formy** i jest gorszy niż za czasów meczu Warta — ŁKS. **Mazur stoczył jeden z najlepszych meczów w życiu.**

W lekkiej **obserwowaliśmy Woźniakiewicza** — tego samego „Moryca" za czasów, jego słabej formy, kiedy to swe braki techniczne nadrabiał tempem i bezustannymi atakami. Szkoda, że te ataki nadal nie mają precyzji, są ciągle **jednostronne i chaotyczne.** Zresztą dobra forma Woźniakiewicza zależy od odpowiedniej **kondycji fizycznej** — a tej w tej chwili „Moryc" **jeszcze jej nie posiada.** Kazimierczak — bokser „bombardier", właściwie **nie istniał na ringu.** Woźniakiewicz **zameczył go już w trzeciej rundzie.** Kazimierczak **zawisnął na linach** i sędzia **przerwał walkę.**

W półśredniej **Olejnik** (ŁKS) nie miał poważnej roboty z **Trzęsowskim. Rutyna wzięła górę** i młody Trzęsowski właściwie **nie istniał na ringu.** Kilka razy bokser Geyera zdobył się na rewanż, ale były to tylko **sporadyczne wypady,** nie mające większego znaczenia. **Wygrał wysoko Olejnik.**

W wadze średniej walczyli **Unton** (Wima) z **Durkowskim** (ŁKS). Durkowski przez dłuższy czas nie mógł walczyć na ringu z powodu przypadkowego **przestrzelenia stopy.** Powrót jego na ring był tragiczny. Unton w trzeciej rundzie trafia go **bardzo mocno z prawej. Durkowski pada na deski twarzą naprzód i rozbija sobie nos — zostaje on wyliczony.**

W półciężkiej walka trwa bardzo krótko **Jaskóła** (G), już w pierwszej rundzie **trafia nowicjusza Żylisa w żołądek.** Bokser ten kleka na ring i rezygnuje z dalszej walki.

W ciężkiej była podobna sytuacja **Niewadził** spotyka się z nowicjuszem **Olejniczakiem** (G). Pierwsza runda, to parodia boksu — Niewadził **oszczędza** swego przeciwnika, ale czyni to w sposób zbyt **znaczny.** Olejniczak próbuje przez chwile atakować — ale to tylko słomiany ogień. W trzeciej rundzie Niewadził trafia **troche mocniej.** Olejniczak odczuł uderzenie i **rezygnuje z dalszej walki.**

— Nie miałem **sumienia** bić Olejniczaka, opowiada nam Niewadził. Bałem się aby nie zwalił się na deski i nie zrobił sobie krzywdy.

Omówienie szczegółowe mistrzostw podamy w jednym z najbliższych numerów.

—o—

Praga wygrywa z Katowicami 10:6

Rewanżowy mecz w Czechosłowacji

Praga, 17. III. tel. wł. — Rewanżowe spotkanie bokserskie **Praga — Katowice,** przyniosło zwycięstwo bokserom czechosłowackim w stosunku **10:6.** Grzywecz (K) pobił Voudre (P), Jeleń (P) wygrał z Miszczukiem. Sztolc (K) zwyciężył Pilaze (P), Steigenglanz (P) wypunktował Komudę (K), Kaudela (P) po bardzo ładnej walce wygrał z Bielskim (K), Nowara (K) zwyciężył Czernego (P). Rademacher (P) zwycięża Kolonkę (K), Lauda (P) wygrywa przez t. k. o. w drugiej rundzie z Kurką (K).

Pierwszy mecz w Katowicach dał rezultat 8 : 8.

Bałtyk pokonany

ZZK zwycięża 8:1

W Łodzi debiutowała drużyna piłkarska **„Bałtyk"** z Gdańska, która poniosła **wysoką porażkę z Z. Z. K. w stosunku 1 : 8.** Drużyna nadmorska jest zespołem młodym, ale jeszcze mało doświadczonym. Widzów na boisku Zjednoczonych zgromadziło się około 3.000.

Andrzej Zański

61)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Dwanaście lat temu tymi samymi ulicami i po tych samych parkach i nuzeach wędrował z jedyną kobietą, którą kochał naprawdę. Ta wycieczka wspólna do Wiednia była jedną z tych uroczych eskapad, jakich było więcej, a które sprawiły, że nie zapomni jej już nigdy.

Niedobry los rozdzielił ich potem. Pani snów jego pierwszej młodości jest teraz wielką śpiewaczką, od lat zbierającą laury we wszystkich stolicach Europy i w Ameryce, on zaś jest małym, szarym, zblazowanym poetą łódzkiej kawiarni, który wie z całą pewnością, że nigdy nie dokona niczego wielkiego.

Snuje się Linicz po gwarnych ulicach Wiednia, szukając echa minionej młodości i śladów swego najpiękniejszego romansu.

Ale wszystko się już jakoś zatarło. Linicz bez większego żalu przechodzi obok hotelu, gdzie kiedyś mieszkali, a gdy odnajduje w Lasku Wiedeńskim ławkę tak bardzo pamiętną, nie odczuwa większego wstrząsu.

Jest w nim poprostu rzewna melancholia i cicha rezygnacja: to co przeszło, już więcej nie wróci. Droga jego jest inna niż ta, którą poszła Pani jego snów.

Wizja jej twarzy, która zamarzyła mu się przez chwilę, rozwiewa się, a na jej miejscu ukazuje się inna — tej drugiej. Spokojna melancholijna twarz Reny.

Nie ma sensu dłużej się włóczyć po Wiedniu i szukać czyichś przekwitłych uśmiechów wśród kolorowych tulipanów, rosnących w „Türkenschanzparku". Trzeba jechać dalej na południe, gdzie ktoś uśmiechnie się do niego, może nie tak promiennie jak zazwyczaj tamta, ktoś kto jest jednak dla niego bardziej konkretny, aniżeli wiotczejące już teraz wspomnienia o towarzyszce dawnych lat, który zniechęca go do Wiednia.

I jest zresztą jeszcze drugi powód, zniechęca go do Wiednia.

Od szegu miesięcy jest stare to miasto Habsburgów pod rządami hitlerowskimi. Te zaś wybiły już na nim swoje fatalne piętno.

Linicz patrzy z niechęcią na umundurowanych młodych ludzi, którzy z pieśnią „Horst-Wessel" maszerują ulicami. Denerwuje go, że w hotelu, w którym zamieszkał, portier zamiast dobrodusznym życzeniem „Guten Tag" wita go urzędowym podniesieniem ręki.

Brunatna lawina runęła już na Europę. Najpierw zalała Austrię, potem kraje sudeckie a Linicz wie bardzo dobrze, że wkrótce potem musi przyjść kolej na Polskę.

Spoglądając na ciężkie czołgi, na zmotoryzowane armaty, przewalające się w manewrowych kolumnach przez ulice miasta, analizując wojenny potencjał Rzeszy, wie już zgóry jak wyglądać będzie rozgrywka między obu stronami.

Nie chce po prostu myśleć o tej ewentualności. Nie chce patrzeć na zhitleryzowany Wiedeń i wcześniej niż zamierzał opuszcza miasto.

W Suszaku, gdzie się znalazł po wielu godzinach jazdy pociągiem, jest już inaczej. Słysząc w około bratnią mowę słowiańską, patrząc na dziarską postawę żołnierzy jugosłowiańskich nabiera więcej otuchy.

— Nie, nie będzie znowu tak źle — myśli. W walce z Niemcami nie będziemy osamotnieni. Solidarnie stanie za nami słowiańszczyzna i cały świat, który nie dopuści, ażeby zatriumfowała pruska buta i hitlerowskie barbarzyństwo.

A potem nie myśli już więcej o polityce. Bo i poco?

Na bulwarze rosną pierzaste palmy. Powietrze pachnie rozgrzanym kamieniem i morzem, które błękitnieje i zieleni się w blasku słońca.

Panuje skwar, ale łagodzi go lekki, płynący od morza wiaterek.

Ten sam wiatr chłodzić mu będzie twarz, kiedy siedząc na pokładzie okrętu, popłynie w stronę Abacji.

Z Szuszaku do Abacji nie jest daleko. Dwie godziny; potem przechodzi Linicz przez gwarne molo i skierowuje swe kroki w stronę hotelu, w którym zamieszkała panna Rena Herd.

Wynajmuje tam pokój dla siebie, a ponieważ panna wyszła, idzie jej szukać na plażę.

Plaża wygląda z daleka ja żółta łąka, obsypana kolorowym kwieciem.

W barwnych kostiumach kąpielowych i plażowych leżą panie na brzegu morza, mieniącego się kobaltem, błękitem, ultramaryną i zielenią. Lśnią na bronz opalone ciała. Tu i tam jak barwna plama czerwieni się mała parasolka: mąk wśród kwiatowej zamieci.

Dziennikarz mija plażowiczów. Wkoło brzmi język włoski, francuski, angielski, węgierski, czeski, niemiecki i polski, jako że międzynarodowe jest tu towarzystwo.

(d. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-02964